

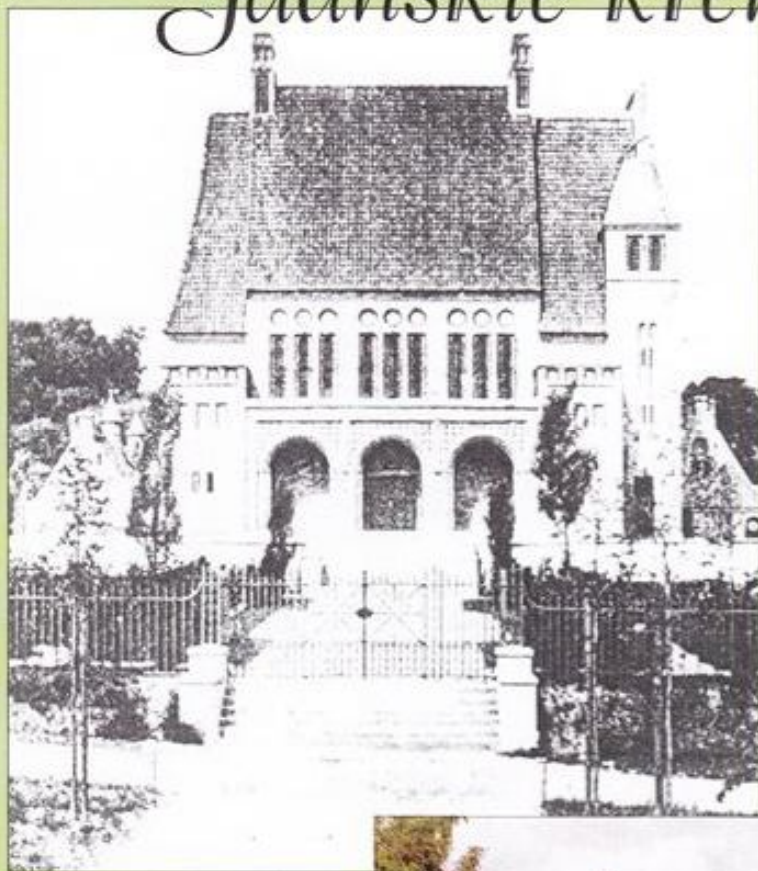
dwumiesięcznik

funeralny

MIEMENTO

● cmentarze ● usługi pogrzebowe ● akcesoria ● technika ●

Gdańskie krematoria



1914 r.

2002 r.





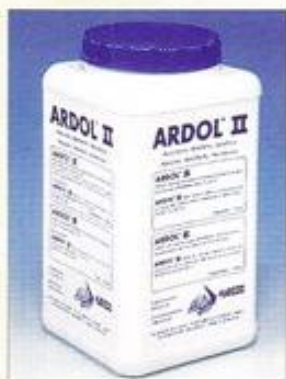
HYGECO

Polska sp. z o. o.

05-092 ŁOMIANKI, ul. Kwiatowa 14
tel. (0...22) 751-37-44, 751-08-15
<http://www.hygeco.com.pl>, mail: info@hygeco.com.pl



Wkłady (kuwety) do trumien z folii biodegradacyjnej, z pochłaniaczem (absorbentem), zapobiegającym wyciekom. Wkład stosowany wewnątrz trumny i dopasowany do jej kształtu jest łatwy w użyciu i niezwykle przydatny podczas transportu bądź przetrzymywania ciała w trumnie przez dłuższy czas. Cena b. niska.



Proszek ultra absorbujący "Ardol", dezynfekujący i dezodorujący. Jest to produkt wysokiej jakości o bardzo szerokim zastosowaniu. Rozsypuje się go równomiernie, m. in. na dnie trumny przed złożeniem zwłok. Sprzedawany w pojemnikach jedno i dwudziestopięciolitrowych. Jeden litr "Ardolu" pochłania 10 litrów płynów. Cena b. niska.

● Stosowanie w/w środków jest całkowicie zgodne z przepisami Rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dn. 7. 12. 2001 r. w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi, które weszło w życie 28 marca 2002 r.

DWUMIESIĘCZNIK Specjalistyczne pismo poświęcone rynkowi nieruchomości

Zarządzanie Nieruchomościami

zarządzanie • pośrednictwo • rzeczoznawstwo • architektura • budownictwo • porady prawne



W najnowszym numerze:

- ◆ Zarządzanie Wawelem
- ◆ Przyszłość pośredników
- ◆ Rynek czeka na wykształconych zarządców

ZAPRASZAMY PAŃSTWA DO PRENUMERATY
ORAZ SKORZYSTANIA Z PROMOCYJNEJ OFERTY REKLAMOWEJ

Prenumerata: MK Nieruchomości sp. z o.o. 31-131 Kraków ul. Karmelicka 20
0#12 429 40 46, 0691 51 77 41 e-mail: czasopismo@mknieruchomosci.pl

Kompletujemy już czwartą grupę

Szkolenie licencyjne zarządców nieruchomości dla administratorów cmentarzy

Od 1 stycznia 2002 r. nie można już wykonywać formalnie zawodu zarządcy nieruchomości bez licencji. Tak stanowi ustawa z 1 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dziennik Ustaw z 29 września 1997 r.), wedle której wszyscy zarządcy i administratorzy mienia, należącego do Skarbu Państwa lub samorządów terytorialnych wszystkich szczebli - muszą legitymować się państwowymi licencjami profesjonalnych zarządców, nadawanymi (w myśl art. 191 w/w ustawy, po pozytywnym przejściu postępowania kwalifikacyjnego) przez prezesa Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast. Dotyczy to również wszystkich osób, instytucji i firm w rozmaitej formie (zarząd, dzierżawa) administrujących cmentarzami.

Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy (PSKiAC) - wraz z Krakowskim Stowarzyszeniem Zarządców i Administratorów Nieruchomości (KSZIAN) - umożliwiło w ciągu kilkunastu miesięcy uzyskanie licencji blisko 100. naszym Koleżankom i Kolegom z zarządów cmentarzy oraz przedsiębiorstw pogrzebowych administrujących nimi. W wyniku zorganizowanych przez PSKiAC szkoleń przedstawiciele z ok. 70 instytucji i przedsiębiorstw branżowych z całego kraju ukończyli szkolenie licencyjne, zdali pomyślnie egzamin wewnętrzny i przeszli przez trudny egzamin państwowy.

By ułatwić uzyskanie licencji tym zarządcom i administratorom cmentarzy, którzy jej jeszcze nie posiadają, kompletujemy czwartą już 30. - osobową grupę osób, które chcą przejść szkolenie licencyjne.

Szkolenie przeprowadzi - współpracująca z nami od półtora roku - znana szkoła, kształcąca licencjonowanych zarządców. W programie zajęć uwzględnione są także zagadnienia z zakresu cmentarnictwa, jako że rekrutujemy w zasadzie przedstawicieli z

branży cmentarno - pogrzebowej.

Szkolenie odbędzie się na trzech sześciodniowych sesjach (każda od poniedziałku do soboty) w proponowanych terminach:
□7 - 12. 10. 2002 r. □18 - 23. 11. 2002 r. □6 - 11. 01. 2003 r.

Szkolenia zorganizowane zostaną tradycyjnie w Zakopanem, w pensjonacie „Adria” przy ul. Grunwaldzkiej 5, znajdującym się w centrum miasta, a posiadającym odpowiednie wyposażenie do nauki i rekreacji.

Oplata za szkolenie jest konkurencyjna wobec innych ofert, zarówno ze względu na cenę i branżowy charakter przedsięwzięcia, jak i stosunkowo krótki czas szkolenia, prowadzonego wg trybu uproszczonego i testowego. W opłacie mieszczą m. in. wynagrodzenia wykładowców, opłaty za materiały, dokumenty i koszty zajęć praktycznych. Kurs obejmie w sumie ok. 160 godzin zajęć oraz warsztaty praktyczne. Warsztaty będą prowadzone także w terenie. Podczas nich kursanci będą m. in. opisywać konkretne nieruchomości, np. cmentarz, hotel, budynek mieszkalny albo zespół obiektów.

W przypadku zainteresowania naszą propozycją prosimy o przesłanie do 25 sierpnia 2002 r. pod adres Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy (faksem lub listownie) wypełnionego zgłoszenia, którego druk zamieszczamy na str. 15 niniejszego numeru „Memento”. Wszystkim zainteresowanym wyślemy ofertę cenową i program szkolenia. Przypominamy, że w szkoleniu mogą wziąć udział osoby legitymujące się co najmniej średnim wykształceniem.

Wszelkie informacje: Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy: Warszawa, tel./ fax (0-22) 826-87-60, tel (0-22) 834-84-60.

Cmentarz Orląt - nie tym razem

Przedwcześnie poinformowaliśmy w ostatnim numerze „Memento” o otwarciu Cmentarza Orląt we Lwowie. Kiedy nasze pismo było już w druku, a prezydent A. Kwasniewski wybierał się na Ukrainę, by wraz z prezydentem L. Kuczmą uczestniczyć w uroczystościach otwarcia zrekonstruowanej przez Polaków nekropolii - radni Lwowa nie zgodzili się, by na jednej z tablic trzymanych przez dwa kamienne lwy znajdował się napis: „Polegli za niepodległość Polski”. Tym samym uroczystości zostały odwołane, a prezydent Ukrainy Kuczma stwierdził, że „błędem było powierzenie samorządowi Lwowa przed paru laty sprawy cmentarza Orląt, bo trzeba było tę kwestię rozwiązać na szczeblu rządowym”.

Kompromis jest jednak możliwy, stwierdził mer Lwowa, informując że lwowscy radni chcą powołać polsko - ukraińską radę, która rozważy racje obu stron. Mer powiedział, że dwie trzecie lwowian chce, by Cmentarz Orląt został otwarty jak najszybciej. Zakłada się, że nastąpi to 1 listopada 2002 r.

Komputerowy system obsługi cmentarza „AKWILA”

Informacja o grobach, pochowanych, aktach zgonu, zastrzeżeniach, wolnych grobach.

Uporządkowanie archiwum i bieżąca obsługa kancelarii.
Niezawodność i prostota obsługi, bezpieczeństwo danych.

Od 1994 r. „AKWILA”

wspomaga zarządzanie największym cmentarzem w Polsce oraz innymi cmentarzami komunalnymi i wyznaniowymi.

„D i F”, 00-608 Warszawa, Al. Niepodległości 214 m. 14/ 15
Tel./ fax (0-22) 825-28-13 Tel. kom. 0-603 788 802

dwumiesięcznik
funeralny **MEMENTO**

Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

WYDAWCA i REDAKCJA (prenumerata, reklamy i ogłoszenia): Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy, ul. Wóycickiego 14, 01-938 WARSZAWA, tel. (0-22) 834-84-60, tel./ fax (0-22) 826-87-60. NIP 118-142-98-58.

Internet: <http://www.stowarzyszeniekremacyjne.pl>

REDAGUJĄ: Wojciech Krawczyk (Kierownik Redakcji), Iwona Mendin (Z-ca Kierownika Redakcji), Dariusz Łabuz (Internet/Webmaster).

PRODUKCJA: skład, łamanie, opracowanie graficzne „PRACOWNIA GRAFIKI” - Andras Szilagy; druk - Zakład Reprodukcyjny - Drukarnia KART. Cena prenumeraty rocznej (6. numerów) - 160,50 zł (w tym 7% VAT); cena egzemplarza jednego numeru poza prenumeratą - 32,10 zł (w tym 7% VAT).

WSPÓŁPRACA REDAKCYJNA: WORTAL WWW.MONUMENTUM.PL

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania artykułów, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń; zastrzega sobie prawo odmowy zamieszczenia reklamy i ogłoszenia niezgodnych z interesem wydawcy.

KRONIKA

ZNISZCZENIA NA CMENTARZACH

Ulewy i silne wiatry spowodowały na początku lipca br. zniszczenia na kilkudziesięciu cmentarzach województw: dolnośląskiego, małopolskiego i zachodniopomorskiego. Straty powstały m. in. na szczecińskim Cmentarzu Centralnym, gdzie nawałnica zniszczyła kilkanaście starych drzew oraz uszkodziła nagrobki. Koszty ich naprawy poniosą rodziny, mimo bowiem apeli i zachęty administratorów nekropolii właściciele grobowców nadal nie ubezpieczają ich, choć opłaty za asekurację od ryzyka są w tym przypadku symboliczne.

2 TYS. DEWASTACJI CMENTARZY W 2001 R.

Stale rosnąca liczba dewastacji na cmentarzach jest zjawiskiem ogromnie niepokojącym. Według Naszego Dziennika wszystkiemu winni są sataniści. W odnotowanych przez prasę przypadkach zniszczenia mieściły się zazwyczaj w przedziale od 100 do 300 nagrobków za jednym zamachem. Sataniści od czasu do czasu bywają ambitni i pracowici. Wtedy rozkopują groby i profanują zwłoki. Warto jednak przy okazji zwrócić uwagę na fakt, że złodzieje chętnie nasładowują satanistów, żeby utrudnić dotarcie do sprawców. W ubiegłym roku policja odnotowała około 2 tysięcy incydentów tego rodzaju w całej Polsce. Ponad 60 % sprawców postawiono przed sądem. Niemniej kary - przeważnie łagodne - nie odstraszą wandalów, czego dowodzą poniższe informacje z prasy lokalnej.

♦ W Zamościu (Lubelskie) podczas libacji, która odbywała się na terenie prawosławnego cmentarza, zniszczono wiele grobów i zabytkowych pomników. Mimo satanistycznych symboli, które pozostawili po sobie sprawcy, policja podejrzewa, że był to wybryk miejscowej młodzieży. Jak dotąd sprawcy nie zostali ujęci.

♦ W Katowicach złodzieje zdecydowanie górują nad satanistami. Z cmentarzy giną marmurowe płyty, które po oszlifowaniu można sprzedać w zakładzie kamieniarskim. Właściciel jednej z takich firm osobiście brał udział w „wycieczkach” na cmentarze, nadzorując swoich pracowników przy „pozyskiwaniu” materiału na nowe płyty nagrobne. Dzielny przedsiębiorca został postawiony przed sądem.

♦ W Złotowie (Wielkopolskie) czterech młodych ludzi po spożyciu dawce alkoholu przystąpiło do poważnych rozmów na temat satanizmu, którym zafascynowany był jeden z uczestników libacji. Od słów przeszli do czynów. Płon ich działalności to zniszczenie ponad 170 nagrobków. Szkody oszacowano na 100 tysięcy zł. Sprawcy zostali ujęci.

POGOTOWIE NA PODSŁUCHU?

Podobno w Warszawie firmy pogrzebowe nie muszą płacić lekarzom za informacje o zgonach. Skanery do podsłuchu dyspozytorów pogotowia ratunkowego i załóg karettek można legalnie kupić w sklepie elektronicznym, a właściwe częstotliwości są dostępne w Internecie. Nie ma przepisów, które zabraniałyby takiej działalności. Najbardziej poszkodowani są lekarze stale podejrzewani o udzielanie informacji za pewną opłatą. I tak oto wszyscy mają czyste sumienie a pod domem żalobników pojawia się kilka karawanów na raz, żeby stoczyć bój o klienta.

DONOS NA KONKURENTA

Donos, że w domu pogrzebowym w Cedzynie k. Kielc podobno przeprowadzane są nielegalne sekcje zwłok, zaalarmował władze miasta, tym bardziej, że anonimowy autor listu stwierdzał, iż posekcyjne szczątki ludzkie wyrzucane są na pobliskie pola uprawne. Stacja epidemiologiczna natychmiast przystąpiła do akcji. Inspekcja nie wykryła żadnych nieprawidłowości. Prawdopodobnie anonim jest dziełem żony właściciela jednej z firm pogrzebowych, która popadła w konflikt ze wspomnianym tu przedsiębiorstwem. Sekcje przeprowadzane są tu najwyżej raz na dwa miesiące z zachowaniem wszelkich norm sanitarnych.

ŁOWCY „SKÓR” - 40. PODEJRZANYCH

Już czterdziestu pracownikom pogotowia i przedsiębiorcom pogrzebowym łódzka Prokuratura Apelacyjna zarzuciła uczestnictwo w procederze handlu „skórami”. Ostatnio zarzut taki postawiono kolejnym trzem osobom: lekarka Małgorzata M. miała przyjąć od przedsiębiorców pogrzebowych 21 tys. zł łapówki, sanitariusz Konrad T. - 13 tys. zł, a jego kolega Adam T. - 6 tys. zł.

Na Warmii i Mazurach prowadzone jest dochodzenie w sprawie handlu informacjami o zgonach. Prokuratura otrzymała już sporo materiałów dowodowych. Lokalne gazety apelują do wszystkich, którzy zetknęli się z tego rodzaju procederem, o przekazywanie informacji miejscowym organom ścigania. Najbardziej poszkodowani są właściciele firm działających w tych miejscowościach, gdzie nigdy nie stwierdzono nadużyć.

ROBOCZA WIZYTA

Na początku kwietnia w Kielcach pracownicy zakładu pogrzebowego przyszli osobiście do prywatnego mieszkania, żeby zaoferować swoje usługi rodzinie zmarłego. Tak się złożyło, że rodzina nie była jeszcze poinformowana o zgonie pana domu, który przebywał w szpitalu. Kobieta zemdląla kiedy nieznanemu panowie zawiadomili ją o śmierci męża. Ktoś z personelu szpitala w dalszym ciągu dostarcza informacje firmom pogrzebowym.

POWSTANIE CMENTARZ KOMUNALNY W SZCZYTNIEM

W Szczycinie (Warmińsko - Mazurskie) trwają przygotowania do budowy nowego cmentarza komunalnego. Działka jest już wykupiona. Władze miasta pracują nad dokumentacją techniczną. Nowa nekropolia pomieści około trzech i pół tysiąca grobów. Na dwóch starych cmentarzach już za cztery lata zabraknie miejsc.

KOLEJKA PO PRACĘ NA CMENTARZYSKU

W Szczercowie (powiat piotrkowski, woj. łódzkie) odkryto cmentarzysko sprzed 700 lat. Jak dotąd znaleziono dziewięć grobów, ale prawdopodobnie będzie ich więcej. O pracę przy wykopaliskach starało się prawie 200 osób. Zatrudniono tylko 25 mieszkańców z gminy Rząśnia.

SZOKUJĄCA POMYŁKA

W Szamotułach (woj. wielkopolskie) doszło do fatalnej pomyłki. Rodzina zmarłej na godzinę przed pogrzebem poprosiła o otwarcie trumny, Zebrani wokół żałobnicy doznali szoku na widok ciała zupełnie obcej kobiety. Zakład pogrzebowy pomylił zwłoki. Właścicielka firmy przyznała się do błędu, jednak syn zmarłej nie był tym usatysfakcjonowany. W chwilę potem okazało się, że karawan nie chce ruszyć z miejsca, więc rodzina zmarłej musiała go popychać tak długo, dopóki nie zapalił. W ostatniej chwili naprawiono błąd i ciała zmarłych trafiły we właściwe miejsca.

KOLEJNY CMENTARZ DLA PSÓW

Niedaleko Kielc, w Bęczkowie, powstanie cmentarz dla psów. Na bramie schroniska dla bezdomnych zwierząt w Dominach od pewnego czasu wisi ogłoszenie informujące o tym, że za pewną opłatą prywatny przedsiębiorca zajmie się pochówkiem psów i kotów. Za 150 złotych nasz ulubieniec zostanie zawieszony na miejsce wiecznego spoczynku, dostanie tablicę ze swoim imieniem, a właściciel cmentarza zaopiekuje się jego grobem.

Serwis: Aleksandra Danecka

Oryginalny karawan MERCEDES

wyprodukowany w fabryce POLLMANN w 1979 r.



2,5 l benzyna, automat, serwisowany w autoryzowanej stacji Mercedesa, stan b. dobry, bieżący duży przegląd po blacharce, tapicerce i lakierowaniu.

Warszawa, tel. kom. 0-601/ 99 59 59

FORD TRANSIT karawan

rok produkcji 1994, 2,5 D

tel. kom. 0-602/ 793-432

KARAWAN POLONEZ

rok produkcji 1995

tel. (0-86) 271-74-86, kom. 0-608/ 481-517

Sprzedam KARAWAN BUICK (USA),

rok prod. 1979, benzyna, gaz,

cena: 15 000, tel. (0...22) 775-22-52

**4.366 kremacji
w I półroczu 2002 r.**

Od 1 stycznia do 30 czerwca 2002 r. wykonano w pięciu krajowych krematoriach 4.366 kremacji, z czego: ● w Gdańsku (w nowo otwartej prywatnej spopieliarni PPU „Zieleń” na cmentarzu Srebrzysko) - 15 kremacji; ● w Poznaniu (krematorium Spółdzielni „Univèrsum” na cmentarzu Miłostowo) - 1.409 spopieień; ● w Rudzie Śląskiej (prywatne krematorium spółki „Park Pamięci” Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne) - 942; ● w Warszawie (komunalna spopieliarnia stołecznego Zarządu Cmentarzy Komunalnych na Cmentarzu Północnym) - 1.148 kremacji; ● we Wrocławiu (miejskie krematorium na cmentarzu przy ul. Kielczowskiej zarządzane przez wrocławski ZCK) - 852 spopieienia.

Liczba spopieień, wykonanych w minionym półroczu br., dorównuje liczbie kremacji wykonanych w całym 1999 r. Jeśli krematoria wykonywać będą w najbliższych miesiącach tyle samo spopieień, co obecnie, to w 2002 r. odbędzie się w Polsce blisko 9.000 pogrzebów prochów, o ok. 25 % więcej niż w 2001 r. Tak duża dynamika przyrostu kremacji rocznie nie ma precedensu w żadnym kraju europejskim.

- Zakaz wstępu dla b. dyrektorów
- Wymiana zamków ● Inwentaryzacja

Nowe władze w krakowskim ZCK

Zarząd Miasta Krakowa znalazł nareszcie wyjście z impasu, w jakim znalazł się miejscowy Zarząd Cmentarzy Komunalnych. Po usunięciu - co trwało bez mała pół roku - dotychczasowego dyrektora ZCK, Jana Tajstera, i jego zastępczyni, Anny Rybakiezy - Ralskiej, w instytucji są już nowi dyrektorzy: naczelny Zbigniew Fijak i zastępca Marian Stanek. Władze miasta powierzyły im „czasowe zastępstwo na stanowisku dyrektora ZCK” (do 1 listopada br.), bowiem obydwoj są jednocześnie pracownikami magistratu (przy czym Zb Fijak jego dyrektorem).

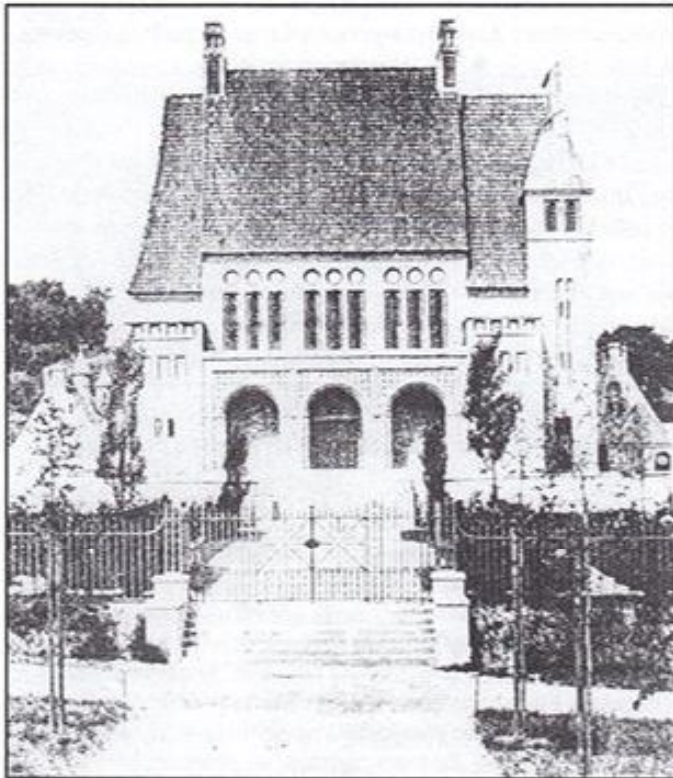
Natychmiast po objęciu stanowiska, Zb. Fijak zwolnił sekretarkę dyr. Tajstera, a jemu samemu zabronił pisemnie wstępu do siedziby ZCK. Powołał też komisję inwentaryzacyjną, a sprowadzeni ślusarze wymienili zamki w drzwiach wejściowych. W ten sposób władze Krakowa rozwiązały absurdalną sytuację, w której zawieszony - choć przebywający na zwolnieniu lekarskim - dyrektor bywał w firmie, nieformalnie sprawując zarząd i wykorzystując do sygnowania swych decyzji swą zastępczynię.

Przypomnijmy, że w wyniku kontroli, przeprowadzonej w zeszłym roku w ZCK przez Regionalną Izbę Obrachunkową (RIO), dyrektorowi J. Tajsterowi zarzucono naruszenie „ustawy kominowej” (przyznanie rażąco wysokich nagród zastępcom) i złamanie przepisów ustawy o zamówieniach publicznych (fałszowanie dokumentów przetargowych). Zarzuty te spowodowały zawieszenie dyrektora przez prezydenta miasta. W reakcji na to dyr. J. Tajster zwołał konferencję prasową, na której polemizował z zarzutami, po czym udał się na zwolnienie lekarskie, chociaż systematycznie bywał w instytucji, faktycznie zarządzając nią. Obecnie toczy się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne.

Według informacji, jakie uzyskaliśmy w krakowskim ZCK, policja wszczęła dochodzenie w związku z nadużyciami w ZCK popełnionymi przez b. dyrekcję. W samym Zarządzie trwa porządkowanie polityki płacowej i ustalanie, które rzeczy w gabinetach b. dyrektorów są własnością publiczną, a które stanowią ich mienie prywatne.

Pierwsze gdańskie krematorium

W maju 1993 r. Politechnika Gdańska była organizatorem Międzynarodowego Sympozjum Ochrony Zabytków Techniki. W materiałach poseminaryjnych znalazł się artykuł uczestnika, pana Marka Stępy, pracownika Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej, który z żalem i pretensją do władz konserwatorskich (a więc i miejskich) napisał o nieodwracalnym zniszczeniu pierwszego na ziemiach polskich krematorium w Gdańsku. Oto jego refleksje:



Wejście do krematorium z cmentarza, od strony wschodniej.

„Być może jedynym miejscem na świecie, gdzie jeszcze w końcu lat osiemdziesiątych XX wieku można było zobaczyć dawne kompletne krematorium - był Gdańsk...W archiwach Gdańska brak jest jakiegokolwiek wzmianki o tym obiekcie. W 1945 r. krematorium, wraz z 44. innymi obiektami podlegało pod zarząd powołanego przez polskie władze miejskie Centralnego Zarządu Cmentarzy. Wchodzącą w skład zespołu krematoryjnego kaplicę władze miasta przydzieliły Parafii Ewangelicko - Augsburgskiej. W spisanej 16 maja 1946 r. umowie dzierżawnej wzięto pod uwagę możliwość uruchomienia znajdującego się poniżej kaplicy krematorium z dostępnością do korzystania z niego wszystkich obywateli, bez względu na wyznawaną religię. W 1953 r. cały obiekt odebrano Kościołowi Augsbursko - Ewangelickiemu, a przekazano Kościołowi Prawosławnemu.

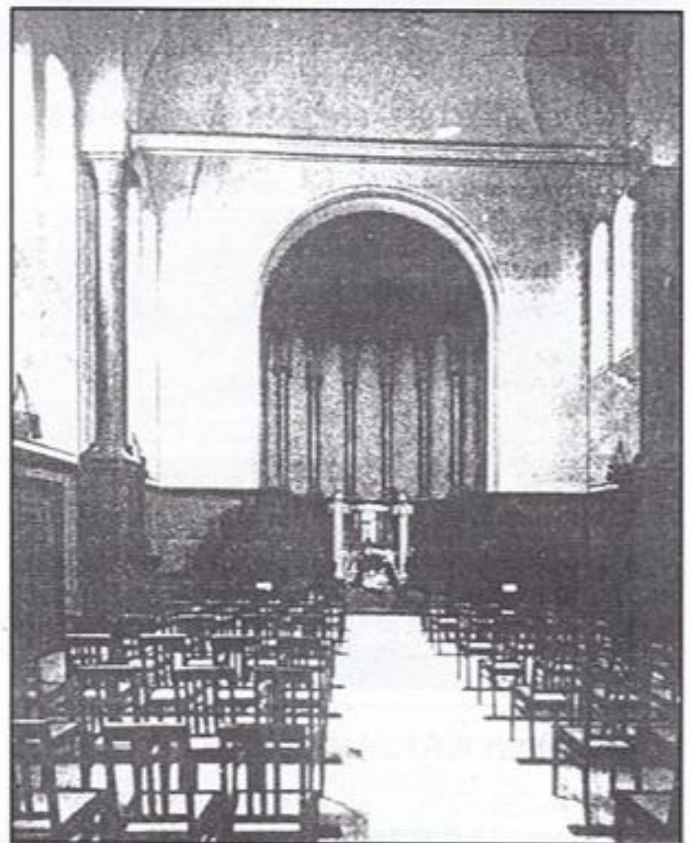
Na mocy ustawy „o przejęciu na osoby prawne Kościoła Rzymsko - Katolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych - własności niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych”, z dniem 23 czerwca 1971 r. parafia prawosławna stała się właścicielem kaplicy i krematorium. Z początku niezbędne fundusze na utrzymanie obiektu we właściwym stanie technicznym parafia otrzymywała z kasy państwowej, ale trwało to krótko i wnet właściciel obiektu był zmuszony szukać środków finansowych na własną rękę. 1 stycznia 1989 r. prawosławny proboszcz wydzierżawił znajdujące się pod kaplicą pomieszczenie krematoryjne - nie istniejącej już obecnie - spółce komputerowej EXE, a ta adaptując pomieszczenie na swoje potrzeby - rozebrała całe krematorium z urządzeniem technicznym, przekazując materiał metalowy na złomowisko, a pozostałą część wywożąc na wysypisko śmieci. Decyzja o rozbiórce unikatowych pieców krematoryjnych była decyzją właściciela obiektu, próbującego w dostępny so-

bie sposób rozwiązać problemy finansowe. Ale nie można obciążać winą laika w sytuacji, gdy profesjonalisci z zakresu ochrony dóbr kultury, wizytujący obiekt, nie opracowali w tym zakresie żadnych wytycznych. Wartość zabytku nie została w porę rozpoznana i tej straty już się nie da odrobić”.

W marcu 2001 roku miałem przypadkowy kontakt z osobą, która dysponowała pewnymi materiałami dotyczącymi dawnego gdańskiego krematorium i która udostępniła mi je do wglądu. W trakcie lektury tych materiałów przypomniałem sobie wystąpienie p. M. Stępy podczas seminarium w 1993 r., a potem pamięć przywołała mi także obraz obiektu krematoryjnego w Gdańsku, gdzie znalazłem się w niezamierzony sposób w połowie 1945 r. i gdzie poznałem pracującą w nim osobę, od której uzyskałem wiele cennych informacji zarówno na temat gdańskiego krematorium, jak i samej kremacji. W tej sytuacji zdecydowałem się na napisanie niniejszego artykułu, dla ocalenia wiedzy o istotnym elemencie dziejów dzisiejszej stolicy Pomorza, a także z potrzeby zestawienia i porównania dwóch krematoriów Gdańska: dawnego - otwartego w 1914 r. - oraz uruchomionego w czerwcu 2002 r. przez przedsiębiorstwo „Zieleń” na cmentarzu Srebrzysko, co stanowi w jakimś sensie o ciągłości kultury funeralnej w historii mojego miasta.

...W maju 1945 r. szedłem szeroką aleją cmentarną przy ulicy Traugutta (dawna St. Michaels Weg). W głębi alei na wysokim wzniesieniu zobaczyłem obiekt, który zainteresował mnie swoim wyglądem. Budynek był okazały, wysoki, chociaż jednokondygnacyjny, z klinkierowej cegły. Wejście do niego znajdowało się w głębi trójarkadowej loggi; było to główne wejście we wschodniej frontowej elewacji.

Moim przewodnikiem był napotkany tam pracownik obiektu... Byłem w budynku krematoryjnym, w którym spalano zwłoki osób, które wcześniej życzyły sobie tego lub o czym zdecydowały rodziny zmarłych. Był to obiekt stricte pogrzebowy a jednak słowo „krematorium” kojarzyło mi się wtedy, w 1945 r., z pełnym grozy pojęciem „Auschwitz - Birkenau”, tak bliskoznacznym, a jednocześnie w swym znaczeniu i funkcjach tak diametralnie innym.



Kaplica żałobna w gdańskim krematorium.

...Wróciłem tam jeszcze następnego dnia. Oto pamięciowa fotografia obiektu. - Jego wnętrze stanowiło wydłużony prostokąt na osi N - S, z płaskim sklepieniem. W południowej ścianie była płytka apsyda (półkolistą część kościoła lub bazyliki, mieszcząca zazwyczaj ołtarz), której szerokość odpowiadała połowie szerokości tej ściany, a wysokość tej apsydy była dwa razy większa od jej szerokości. W ścianie apsydy było wgłębienie w formie płytkiej kropielnicy. Na południowej ścianie była podwieszona chórowo - muzyczna empora (galeria wsparta na kolumnach). W odległości ok. 1,5 m od apsydy znajdował się podnoszony mechanicznie katafalk...Wnętrze to było kaplicą, w której odbywały się uroczystości pożegnania zmarłych, uroczystości świeckie lub religijne, chociaż kaplica nie miała symboli religijnych. Przy kaplicy znajdowało się niewielkie pomieszczenie o charakterze gospodarczym. Od strony północnej, pod emporą, było drugie wejście do kaplicy.

Do zachodniego podnóża kaplicy przylegał duży dziedziniec, zamknięty od strony południowej parterowym budynkiem gospodarczym; po zachodniej stronie dziedzińca znajdowała się obszerna muirowana wiata, a od strony północnej - dwukondygnacyjny budynek mieszkalny zamykający dziedziniec.

Od ulicy Traugutta przez bramę budynku mieszkalnego prowadziła na dziedziniec szeroka droga wyłożona drobną kostką granitową. Od wiaty do podpiwniczonej części kaplicy biegł przez dziedziniec duży łuk w kształcie tor szynowy. Zwłoki dostarczano na wspomniany dziedziniec w trumnie (ewentualnie owinięte w całun). Z dziedzińca trafiały do muirowanej wiaty, stanowiącej rodzaj magazynu - przechowalni, gdzie oczekiwały na uroczystość pożegnania w kaplicy i kremację.

Z przechowalni zwłoki przewożono (w trumnie lub całunie) na wózku po torze do kaplicznego podpiwniczenia (znajdującego się na poziomie dziedzińca), gdzie składano je na katafalk i windą transportowano do kaplicy. Tam odbywała się - świecka bądź religijna - uroczystość pożegnania, po czym zwłoki „wracały” windą - katafalkiem na dół, do podziemia, ale już znajdującego się poniżej poziomu dziedzińca. Tam zsuwano trumnę z katafalku na lekko pochylony transporter rolkowy, który wsuwał ją automatycznie do gazowego pieca.

W stosunkowo wysokim podziemiu, poniżej podpiwniczenia kaplicznego znajdowały się dwa duże piece gazowe, obudowane grubą warstwą cegły szamotowej oraz kanałami izolacyjno - spalinowymi. Piece miały ruchomy ruszt i popielnik. Osobom postronnym wstęp do podpiwniczeń kaplicznych był wzbroniony. Spaliny - gazy kremacyjne były odprowadzane dwoma kominami, które wychodziły na kalenicę kaplicy. Wspomnienia o rzeczach codziennych, zwykłych bywają „rozwodnione”, natomiast dotyczące spraw i zdarzeń niezwykłych, jak w konkretnym przypadku „fabrycznej kremacji” - są wyraziste, dobrze „czytelne”, mimo czasowej odległości.

Gdańskie Stowarzyszenie Kremacyjne wydało w marcu 1928 roku niewielką broszurę (zadrukowaną gotycką czcionką), zawierającą osiem omówień tematycznych, a mianowicie: 30 - lecie Stowarzyszenia; idea kremacji; działalność kremacyjna w Wolnym Mieście Gdańsku; szczegółowy cennik dodatkowych usług związanych z kremacją; graficzne przedstawienie kremacji wykonanych w Gdańsku; statystyka niemieckich krematoriów; nowoczesna kremacja; zróżnicowany cennik opłat za kremację.

Broszura przedstawia 30 - letnią działalność Stowarzyszenia Kremacyjnego, które w swej pełnej nazwie zawierało również termin „Flamme”, czyli „Płomień”. Siedziba Stowarzyszenia mieściła się w Gdańsku przy Targu Siennym nr 6. Formalne otwarcie krematorium nastąpiło 26 października 1914 roku, ale początek działań na rzecz otrzymania zgody na jego budowę, to dzień 14 września 1898 roku (autorzy broszury cały ten czas pomiędzy obu datami/ 16 lat/ potraktowali jako działalność krematoryjną).

Z pierwszą propozycją kremacji zwłok wystąpił w Niemczech na łamach prasy w 1849 r. **Jacob Grimm** (1785 - 1863), autor znanych na całym świecie baśni, członek Berlińskiej Akademii Nauk. Propozycja spotkała się najpierw z powszechnym sprzeciwem, ale wkrótce powoli zaczęła zyskiwać zwolenników.

W różnych państwach Związku Niemieckiego (1815 - 1866), a później Drugiej Rzeszy (1871 - 1918) różnie przebiegała zmiana stosunku do kremacji. Przez długi czas zdecydowanie negatywne było stanowisko kościołów: Katolickiego oraz Ewangelicko - Augsburgskiego. Szczególnie silny sprzeciw był w Prusach, w obrębie których w 1772 r. znalazł się Gdańsk.

dokończenie na str.8

Spielarnia „Zieleni” 2002 w stolicy Trójmiasta

12 czerwca 2002 r. odbyła się w Gdańsku - Wrzeszczu pierwsza kremacja w nowo wybudowanym krematorium na cmentarzu Srebrzysko, przy ul. Srebrniki 14. Inwestorem i właścicielem obiektu - oraz administratorem cmentarza, na którym on powstał - jest Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Usługowe „Zieleni”, spółka z o. o. (udziałami dysponuje ok. 80 osób), administrująca dziewięcioma cmentarzami w stolicy Pomorza oraz wykonująca usługi pogrzebowe (ok. 50 % ogółu zleceń na organizację pochówku w Gdańsku rocznie). Mimo dominowania na rynku usług pogrzebowo - cmentarnych, przedsiębiorstwo 80 % swych przychodów uzyskuje poza branżą funeralną - z prac zieleniarskich, szkolkarstwa ozdobnego, „chirurgii” drzew i krzewów, robót ziemnych oraz budowy dróg i autostrad.

Według opinii prezesa zarządu spółki, **Andrzeja Kammera** (l. 63), z wykształcenia magistra inżyniera ogrodnika - inwestycja pozwoli zaspokoić duże zapotrzebowanie na kre-



Front domu pogrzebowego i krematorium.



Pierwsza kremacja.

mację w Trójmieście i miastach północnej Polski, a w samym Gdańsku złagodzi problem braku miejsc na cmentarzach. Krematorium - wyposażone w jeden piec - znajduje się w nowoczesnym domu pogrzebowym, z dwiema kaplicami żałobnymi i chłodnią. Przy funerarium znajduje się parking, a wkrótce powstanie w pobliżu mały cmentarz urnowy oraz kolumbarium do pochówku urn z prochami w niszach. Kosztująca blisko 5 mln zł inwestycja od początku była aprobowana przez

dokończenie na str.8

Pierwsze gdańskie krematorium

dokończenie ze str.7

Ubiegając się o zezwolenie na kremację, gdańszczanie uzgadniali swój wniosek z Fryderykiem Wielkim, królem pruskim, który w 1741 r. w testamencie wyraził życzenie, aby jego zwłoki - zgodnie ze starogermańskim zwyczajem - zostały spalone, a urna z prochami złożona na Cmentarzu Garnizonowym w Poczdamie. Opór był jednak tak silny, że nawet królewskiemu życzeniu odpowiadano - nie!

Sytuacja zaczęła zmieniać dopiero w drugiej połowie XIX w., zwłaszcza po uruchomieniu w 1876 r. pierwszego europejskiego krematorium w Mediolanie. 10 grudnia 1878 roku otwarto pierwsze niemieckie krematorium w Gotha, a w Gdańsku - dopiero jako w trzydziści trzecim z kolei niemieckim mieście - pierwsza kremacja odbyła się 30 października 1914 r. (Postanowieniem Traktatu Wersalskiego z 28 czerwca 1919 r. (art. Od 100 do 108) oraz 10 stycznia 1920 r. zostało utworzone Wolne Miasto Gdańsk - Senat miasta przekazał krematorium miejskiej administracji Gdańska, zlecając kontynuowanie działalności).

4 czerwca 1922 r. Senat Wolnego Miasta Gdańska zobowiązał kierownictwo krematorium do przestrzegania m. in. poniższych postanowień:

□Kremacji mogą być poddane zwłoki osób, które wcześniej pisemnie wyraziły takie życzenie bądź o kremacji których zdecydowała najbliższa rodzina; w innej sytuacji decyzja należy do zarządu gminy.

□Spopielenie zwłoki mają być zsypane w krematorium do znormalizowanego pojemnika - urny (był on wykonany z „papier - mache”, masy papierowej z dodatkiem kleju, gipsu itp.), do którego należy dołączyć identyfikacyjną informację personalną.

□Za kremację pobiera się opłatę według zatwierdzonego cennika (ceny były zróżnicowane, odrębne np. dla członków Stowarzyszenia Kremacyjnego „Flamme”, niestowarzyszonych mieszkańców Gdańska w jego miejskich granicach administracyjnych czy obcokrajowców).

□Warunkiem przyjęcia zwłok do kremacji jest zgłoszenie, co najmniej o 24 godziny wcześniej, ich dostarczenia, wraz ze świadectwem urodzenia i świadectwem zgonu, wystawionym przez lekarza, z klauzulą wykluczającą podejrzenie popełnienia przestępstwa, które mogło być przyczyną śmierci (potwierdzała to właściwa terytorialnie jednostka policyjna).

Dyrektor berlińskiego krematorium, dr M. Pauly, przedstawia we wspomnianej broszurze gdańskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego negatywne strony tradycyjnego pochówku inhumacyjnego, m. in.:

●zwiększająca się liczba ludności, a więc i zgonów, powoduje zwiększone zapotrzebowanie na tereny cmentarne ●rozkład zwłok w ziemi może powodować skażenie gleby i wód podskórnych ●przenikanie skażonej wody podskórnej w obrębie miasta (choć nie tylko) może spowodować skażenie w sieci wodociągowej ●zwłoki złożone w ziemi stanowią żer dla robactwa - świadomość tego budzi odrazę ●grób ziemny po 20. latach może być ponownie użyty do pochówku, a przecież nawet po półwieczu pozostają w grobie mniejsze lub większe fragmenty układu kostnego, których widok może wywoływać traumę u osób uczestniczących w uroczystości pogrzebowej.

W dalszym wywodzie dr M. Pauly podnosi zalety kremacji:

●spalenie zwłok w krematorium w temperaturze ok. 1000 st. C wyklucza w sposób absolutny możliwość skażenia czy zakażenia, a ponadto skraca proces mineralizacji ●po zmarłym pozostaje tylko ok. 2,5 l popiołu ●grób z popiołami w urnie zajmuje na cmentarzu bardzo mało miejsca ●urna z prochami nie stanowi w zasadzie większego problemu jeśli chodzi o jej ewentualne przemieszczenie.

Streszczając: kremacja jest ekonomiczna, higieniczna i estetyczna.

Według księgi krematoryjnej, w gdańskiej spopieliarni wykonano w ostatnich czterech miesiącach 1936 r. 204 kremacje (przeciętnie 51 miesięcznie), a w styczniu 1937 r. - 86 spoielieli.

Broszura o gdańskim krematorium zawiera wprawdzie dużo ciekawych informacji, ale jej autorzy nie znaleźli w niej miejsca dla przedstawienia, choćby jednym zdaniem, projektanta i budowniczych obiektu, informacji o „przepustowości” funerialium, brakuje też jakichkolwiek danych technicznych. A szkoda.

Marian Michalski senior

◆Autor jest przewodnikiem PTTK, pasjonuje się historią Gdańska i techniki.

Spopieliarnia „Zieleni” w stolicy Trójmiasta

dokończenie ze str.7

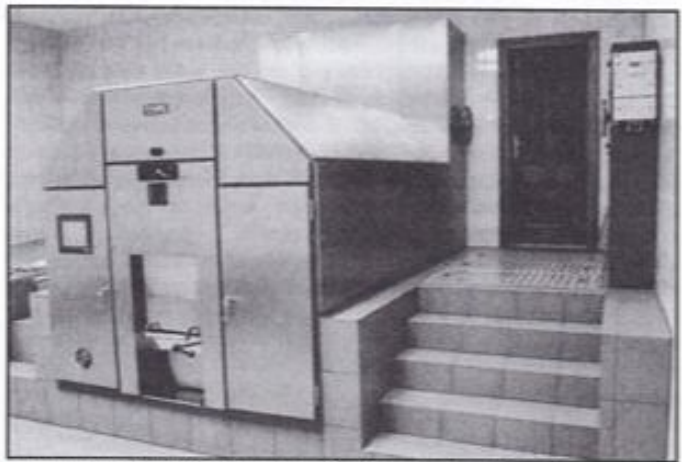
władze miasta i realizowana przy ich dużym zaangażowaniu.

Oryginalny szwedzki piec TABO firmy TABO Incinerator AB dostarczyła firma Klas Bovin & Co. Jest to najnowszy - obecnie standardowy - model pieca kremacyjnego. Urządzenie sterowane jest całkowicie automatycznie przez najnowszy komputer typu PLC, z monitorem dotykowym. Dane z przebiegu wszystkich kremacji można rejestrować w pamięci i nagrywać na zestawie komputera PC, dostarczonego również przez firmę Bovin.

Obiekt jest kompletnie i starannie wykończony. Marmurem wyłożono posadzki, obramowanie frontowego wejścia i fragmenty elewacji. Na ścianach wewnętrznych położono tapety, a wszystkie drzwi wykonano z dębu. Elegancji przydają witraże, znajdujące się w dwóch salach ceremonialnych. Komin niewiele wystający ponad dach jest osłonięty przez duże logo „Zieleni”.

W czerwcu br. wykonano w gdańskim krematorium 15 spoielieli, a do połowy lipca już 27. Cena za kremację wynosi 500 zł (z wykorzystaniem sali ceremonialnej - 550 zł). Na miejscu można kupić trumnę (40 wzorów) i urnę (50 modeli). Zlecenia na kremację przyjmowane są przez całą dobę, a wszelkie informacje można uzyskać pod telefonami: (0...58) 344-44-24 lub 341-20-71.

■Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy organizuje na przełomie września i października wizytę studyjną w gdańskim krematorium - zaproszenia otrzymają wszyscy członkowie i współpracownicy PSKiAC.



Oryginalny szwedzki piec wyposażony w nowy typ komputera.



Kaplice wyłożono marmurem i wyposażono w dębowe drzwi.

Foto: Antoni J. Białous, Bovin Consulting

Tablice na trumny, krzyże i urny**GRAMI - największa firma graficzna w sektorze**

Od pięciu lat działa w naszej branży przedsiębiorstwo graficzne GRAMI, należące do Aliny i Mirosława Grodeckich. Wytwarza ono najtańsze oznaczenia funeralne - metalowe tablice



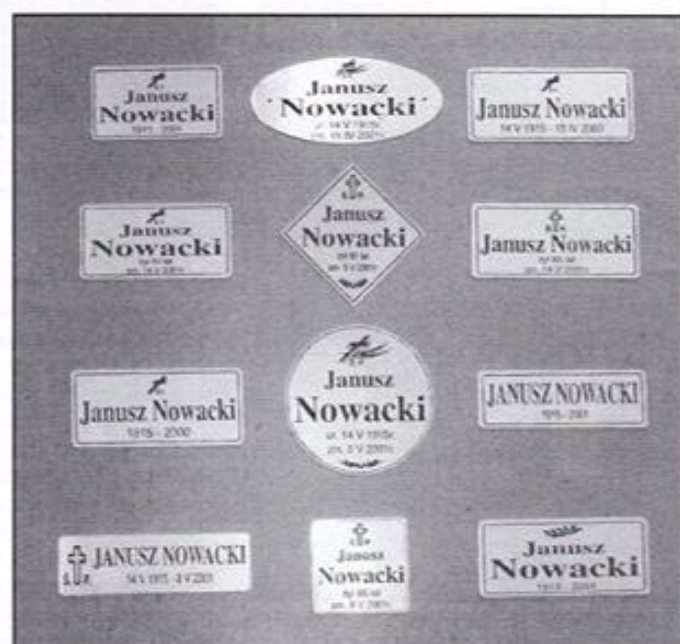
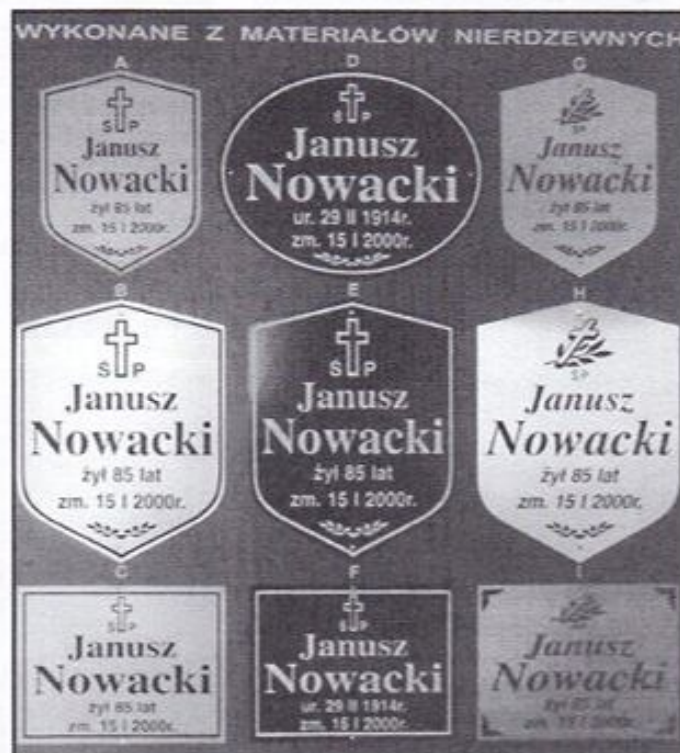
Mirosław Grodecki,
plenipotencjariusz firmy.

na krzyże, trumny, urny, które zamawia systematycznie ok. 100 zakładów pogrzebowych w kraju. Siedzibą firmy jest Warszawa, ale GRAMI sprzedaje też na Śląsku, od początku bowiem 2001 r. ma filię w Rudzie Śląskiej, mieszczącą się niedaleko tamtejszego krematorium.

Zdaniem plenipotencjariusza przedsiębiorstwa, **Mirosława Grodeckiego**, jego oferta obejmuje najtańsze i najlepsze produkty w swojej klasie. - *Wzorujemy się na wyrobach zachodnich, o najwyższej jakości i kunsztownych. Ich wysoka klasa wyraża pietyzm, z jakim traktuje się zmarłego i uroczystość żałobną* - informuje M. Grodecki. Tabliczki i tablice wytwarzane są głównie z aluminium. Maluje się je proszkowo i wypala w piecu. W hurcie kosztują niewiele, ok. 30 zł za sztukę. - *Cena jest niewielka, chociaż symboliczne znaczenie wyrobu duże, jest on bowiem praktycznie jedyną identyfikacją zmarłego w trakcie uroczystości pogrzebowych* - komentuje przedstawiciel GRAMI. - *Jeśli chodzi o produkty grafiki funeralnej nasz rynek usług pogrzebowych jest opóźniony w stosunku do Zachodu i zaniedbany. Bez wątpliwości najlepiej jest w Warszawie, chociaż i w stolicy zdarza się jeszcze, że w zakładach pogrzebowych tabliczki wypisywane są flamastrem.*

Ładne i trwałe tablice, produkowane przez GRAMI, bywają - przede wszystkim w biednych rejonach Polski - najtańszą formą oznaczenia grobu wielorodzinnego. Na niektórych z nich można umieścić nawet pięć nazwisk.

Firma wykonuje zlecenia nie tylko dla sektora ostatniej posługi. Szyldy i tablice zamawia w GRAMI m. in. towarzystwo ubezpieczeniowe Nationale Nederlanden, Polski Komitet Olimpijski, towarzystwa sportowe. Z właścicielami można skontaktować się telefonicznie: (0...32) 340-05-21, kom. 0-601/ 321-101 bądź pocztą elektroniczną: ruda@egrami.pl



Wydarzenie historyczno - naukowe i branżowe Konferencja „Nekropolie, kirkuty, cmentarze” w Szczecinie

Staraniem „Szczecin - Expo” Towarzystwa Wspierania Rozwoju Pomorza Zachodniego oraz Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy 11 i 12 czerwca 2002 r. odbyła się w Muzeum Narodowym w Szczecinie ogólnopolska konferencja „Nekropolie, kirkuty, cmentarze”.

W ramach konferencji, której patronowali m. in. wojewoda zachodniopomorski, metropolita Kurii Szczecińsko - Kamieńskiej, prezydenci Szczecina, Kołobrzegu, Koszalina, Stargardu Szczecińskiego, Świnoujścia, Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków, Miejski Konserwator Zabytków w Szczecinie, Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, Akademia Europejska w Ku-



Wykład inauguracyjny wygłosił ks. dr Jan M. Mazur.

licach, Ambasada Niemiec i Ambasada Izraela - odbyły się dwie sesje: ■sesja historyczna, poświęcona cmentarzom Pomorza Zachodniego, w której wzięli udział naukowcy, przedstawiciele różnych wyznań i mniejszości narodowych ■sesja specjalistyczna,



Wystąpienie ambasadora Izraela, prof. Szwewacha Weissa miało osobisty charakter.

branżowa, adresowana do przedstawicieli samorządów lokalnych, zakładów usług komunalnych i zieleniarskich, zarządców i administratorów cmentarzy oraz przedsiębiorców pogrzebowych, - którzy debatowali nad zagadnieniami cmentarnictwa i pogrzebownictwa.

Duży wkład w organizację przedsięwzięcia wniósł szczeciński Zakład Usług Komunalnych. Gościem specjalnym konferencji był ambasador Izraela w Polsce, prof. Szwewach Weiss.

W bloku wykładów inauguracyjnych wysłuchaliśmy referatu ks. dr. Jana Marcina Mazura z Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie pt. „Cmentarz miejscem pietyzmu”. Wykładowca przypomniał, że troska o zmarłych jest odwiecznym dziełem ludzi, a zaniedbanie pochowania ciała ludzkiego było i jest poczytywane jako krzywda uczyniona zmarłym i hańba żyjących. Ks. J. Mazur scharakteryzował ochronę praw-



Kapelan Cmentarza Rakowickiego w Krakowie, ks. dr Tadeusz Sojka mówił o potrzebie ewangelizacji obrzędu kremacji.

na nekropolii od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy, po czym przedstawił aspekty pietyzmu. W starożytności i średniowieczu uważany był za pewną sprawność moralną i cnotę pokrewną sprawiedliwości i religijności, niemniej dzisiaj trudno odnaleźć pietyzm w słownikach pojęć filozoficznych. Jest to uczucie przywiązania zrodzonego z szacunku i czułości, bliskie postawom afektu, kultu i miłości. Pietyzm rozumie się jako cześć wobec Boga, ojczyzny i ludzi nam bliskich, jako m. in. sprawców dobra. Z cnotą pietyzmu kojarzy się też wielkoduszność. A zatem również wszystkie nekropolie stanowią swoistą kondensację doświadczeń historycznych, duchowych i moralnych, wśród których ujawnia się

pietyzm, któremu z kolei służy pamięć, wywołująca w człowieku poczucie wdzięczności i pomagająca w jej uzewnętrznieniu, czego dowody spotykamy co krok również na naszych cmentarzach.

Niezwykle interesujący wykład - za-



Projektant Cmentarza Południowego w Warszawie, inż. arch. Piotr Szaroszuk.

tytułowany „Esej o cmentarzach - eseje o przyszłości” - miał szczeciński dziennikarz, red. Bogdan Twardochleb. W wielowątkowym, wystąpieniu autor zawarł błyskotliwe obserwacje i wiele ważnych pytań, na które trudno znaleźć odpowiedzi, konstatując narastające na



Twórca projektu nowo otwartego Cmentarza Komunalnego w Stargardzie Szcz., inż. arch. Kazimierz Stachowiak.

świecie i Polsce zainteresowanie umiarem i problemami wynikającymi ze stosunku człowieka do śmierci: „(...) otóż żyjemy dłużej i żyje-

my, przynajmniej mentalnie, w większych czasoprzestrzeniach. Czy w związku z rewolucyjnością tych zjawisk coraz liczniejsi z nas nie postępują na co dzień tak, jakby żyć mieli zawsze? Można odnieść wrażenie, że tak właśnie się dzieje, że właśnie dlatego starczy nam czasu także na neutralne uczuciowo, badawcze, chłodne zainteresowanie dla faktów związanych z umieraniem". Wykładowca dla uwierzytelnienia swej tezy przywołał przykład m. in. Europejskiego Stowarzyszenia Tańca Śmierci, które corocznie zbiera się na konferencjach naukowych. - Jest jeszcze ko-



Prominentni goście i uczestnicy konferencji.

lejną przyczyną nasilenia owych zainteresowań (...) - kontynuował B. Twardochleb. - Otóż im więcej nas na ziemi, tym więcej na ziemi pochóweków. Mieszkańcy starych miast żyją w jakiejś mierze na wielkich cmentarzyskach (...). Cmentarzy przybywa, szybko robi się tłoczno na nowych, zleńszcza wielbamijski. Coż bardziej naturalnym jest więc pytanie: co dalej? Co zrobić z tak potężniejącym umieraniem? I wreszcie: czy dla nas starczy miejsca? Co z nami zrobimy? Co możemy zrobić dla siebie? - Referent mówił też o narastającym, samorodnym ruchu opieki nad niemieckimi cmentarzami i tworzeniu lapidariów, konkludując: „Rosnące zainteresowanie dla tych spraw jest dowodem nie tylko zainteresowania dla przeszłości, lecz także dla przyszłości (...). Jest świadectwem tego, że współcześni chcą uwolnić przyszłość, swoich następców od problemu zniszczonych cmentarzy, od wstydu za nie i chcą im zostawić lepszy świat”.

Dr Andrzej Michałowski mówił o ochronie zabytkowych cmentarzy w Polsce. Przywołał - zorganizowane w 1993 r. we Wrocławiu - Międzynarodowe Seminarium

Sztuki Cmentarnej, pierwsze tego typu spotkanie na świecie (wzięło w nim udział 64 przedstawicieli z 14 krajów), zaliczone przez UNESCO do Światowej Dekady Rozwoju Kultury. Referent poinformował, że w Polsce znajduje się 26 tys. cmentarzy, spośród których ewidencjonuje się od 1980 r. nekropolie o historycznym, artystycznym i przyrodniczo - kulturowym znaczeniu. Obecnie akcję tę prowadzi Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Do dzisiaj ok. 3400 nekropolii i kwater na cmentarzach,

mogił pojedynczych i zbiorowych zostało formalnie objętych opieką konserwatorską przez wpisanie do rejestru zabytków wojewódzkich.

Nie sposób omówić tu wszystkich referatów, chociaż były pasjonujące, by przywołać opracowanie Kazimierza Długosza o „Językowo - kulturowym aspekcie napisów nagrobnych”. Wiele referatów dotyczyło zabytkowych cmentarzy Zachodniego Pomorza, m. in. w Kołobrzegu, Międzyzdrojach, Policach, Reczu, Świdwinie, Świnoujściu. Wyjątkowe walory poznawcze walory miały też prace, m. in. o „Pomorskich statkach śmierci”, „Mogilach na wydmach”, „Zabytkowych bramkach cmentarnych”, „Grobach żołnierzy niemieckich w Polsce”, „Cmentarzach żydowskich w woj. zachodniopomorskim”.

Bardzo osobisty i wielowątkowy charakter miało wystąpienie ambasadora Izraela w Polsce, prof. Szewacha Weissa. Powiedział on, że w Izraelu mówi się, że Polska jest cmentarzem narodu żydowskiego. - Ja myślę inaczej - stwierdził Sz. Weiss - tutaj jest też nasze życie, bo cmentarz jest częścią życia, mimo wymordowania tu przez faszystów 3,2 mln Żydów miejscowych i 1 mln Żydów przywiezionych. - Powiedział, że zazdrości Polakom respektu dla cmentarzy i dbałości o nie, co również w ostatnich latach obejmuje żydowskie kirkuty i cmentarze niemieckie. - Nasza historia na

polskiej ziemi skończyła się już jako martyrologia, ale odnawia się, dzięki m. in. trosce o kirkuty jako fakt kulturowy. - Szewach Weiss mówił o swoim ocaleniu w czasach Zagłady: - Mnie ratowały dwie polskie rodziny i jedna rodzina ukraińska, stąd ja znam inne stodoły niż ta w Jedwabnem, dzięki nim ocalało wielu Żydów i honor narodu polskiego...Chcę powiedzieć, że mam dla was wielki szacunek za to, że dbacie o groby innych narodów i kultur, jest to dla was paszport do Unii Europejskiej.

Sesję specjalistyczną zainaugurowało wystąpienie projektanta warszawskiego Komunalnego Cmentarza Południowego inż. arch. Piotra Szarowskiego, który mówił o współczesnym cmentarzu jako o architektonicznym zadaniu społecznym, rytualnym i technicznym. Z kolei inż. arch. Kazimierz Stachowiak zreferował problemy projektowania i realizacji swego dzieła autorskiego - otwartego 15 maja 2002 r. Cmentarza Komunalnego w Stargardzie Szczecińskim. Kapelan Cmentarza Rakowickiego w Krakowie, ks. dr Tadeusz Sojka zajął się aspektami religijnymi współczesnego pogrzebu i zagadnieniem ewangelizacji kremacji, zaś prezes PSKIAC Wojciech Krawczyk przedstawił najnowsze dane dot. kremacji w Polsce oraz problemy rytualno - prawne spożycia zmarłych. Dr hab. inż. Wojciech Urban - na przykładzie cmentarza w Olskuszu, którym administruje - poruszył zagadnienia zarządzania cmentarzem, na którym brakuje miejsc grzebalnych. Na zakończenie sesji wystąpił Zbigniew Sujkowski, specjalista w dziedzinie teorii zarządzania nieruchomościami i pracownik naukowy w Uniwersytecie Warmińsko - Mazurskim w Olsztynie, który mówił nt. problemów zarządzania cmentarzem komunalnym przez gminę.

W programie imprez towarzyszących przedstawiciele firmy SGS ICS Polska: Dagmara Żygowska i Mirosław Łukaszewski prezentowali System Zarządzania Jakością w Usługach Funeralnych, a twórcy elektronicznego wortalu branżowego: www.monumentum.pl mówili o korzyściach płynących z posługiwania się komputerowym Systemem Ewidencji Grobów i Zmarłych połączonym z internetem.

Uczestnicy konferencji zwiedzili największą nekropolię w Polsce - szczeciński Cmentarz Centralny.



W kuluarach, od lewej: Marian Kolczyński (dyr. „Zieleni Miejskiej” we Wrocławiu), Marek Furmański (z-ca dyr. Zakładu Usług Komunalnych w Szczecinie), Tomasz Kanik (kier. działu w „Zieleni Miejskiej” w Bielsku-Białej), Maria Michalak (kier. działu w ZUK w Szczecinie).

W naszej branży - w Głogowie, Nowym Sączu i Przemyślu

FRANCUSKI KAPITAŁ W SPÓŁKACH KOMUNALNYCH

Przez jednych oczekiwana, przez innych przyjmowana z obawami - obecność kapitału zachodniego również w sektorze cmentarno - pogrzebowym staje się faktem. W ostatnim czasie francuskie przedsiębiorstwo FITA kupiło - poprzez zależną od siebie spółkę FITA Polska - udziały w ok. dziesięciu polskich firmach o rodowodzie komunalnym. Trzy spośród tych firm, to przedsiębiorstwa zajmujące się również administracją cmentarzy i usługami pogrzebowymi. Są to: Głogowskie Przedsiębiorstwo Komunalne sp. z o.o., Sądecki Zakład Obsługi Komunalnej w Nowym Sączu i Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. w Przemyślu. Prawdopodobnie sfinalizowano też umowy z firmami z Kościerzyny i Tczewa (woj. pomorskie).

Według naszych niepotwierdzonych jeszcze informacji, w Głogowie (woj. dolnośląskie) Francuzi nabyli w Głogowskim Przedsiębiorstwie Komunalnym sp. z o.o. 49 % udziałów, płacąc za nie 6 mln zł. GPK sp. z o.o. najwięcej przychodów uzyskuje z oczyszczania miasta oraz utrzymania zieleni i dróg, niemniej dominuje też na rynku usług pogrzebowych i cmentarnych (ma w administracji miejscową nekropolię komunalną). Działając obok czterech pogrzebowych firm prywatnych, organizuje ok. 50 % ogółu pogrzebów rocznie oraz zapewnia asystę żałobną na cmentarzu w przypadku 75 % dokonywanych tam pochówków.

Firma oferuje b. niskie ceny za trumny i obsługę pogrzebu, co budzi protesty konkurencji (ale co spotyka się z aprobatą rodzin zmarłych), bo ta praktycznie z marż nakładanych na trumny i obsługę czerpie swe główne dochody. Z kolei jednak pobiera wysokie opłaty za korzystanie z kaplicy i za groby, a więc w tych obszarach, gdzie konkurencja GPK nie grozi.

Konkurencja nie sprzyja również Sądeckiemu Zakładowi Obsługi Komunalnej w Nowym Sączu (woj. małopolskie). Konkurencyjne firmy pogrzebowe - wspomagane przez media - sięgają czasami po wątpliwe argumenty, by zdyskredytować Sądecki Zakład, m. in. strasząc perspektywą, iż wkrótce w asyście pogrzebów pojawią się Murzyni. To rasistowskie szczytowanie jest oczywiście zrozumiałym kamuflażem, służącym obronie własnych interesów i odwróceniu uwagi od marnej często jakości swych usług. Z drugiej strony - w postawach takich przejawia się przywiązanie do tradycyjnych wartości obyczaju funeralnego, w imię których np. w wielu krajach Zachodu (np. w Anglii, Francji czy Holandii) rodzinne firmy pogrzebowe wstrzymały - wytaczając sprawy sądowe - ekspansję kapitału amerykańskiego czy niemieckiego.

Służby cmentarno - pogrzebowe Sądeckiego Zakładu Obsługi Komunalnej (który zajmuje się równocześnie utrzymaniem zieleni i oczyszczaniem miasta) są nowoczesnie wyposażone i oferują swe usługi po b. konkurencyjnych cenach. Przyjmują blisko 70% zleceń na organizację pogrzebów na lokalnym rynku rocznie i wykonują prawie 99% pochówków na miejscowym cmentarzu komunalnym. Według nieoficjalnych informacji, Francuzi nie ingerują w działalność służb cmentarno - pogrzebowych Zakładu, uznając, iż działają one profesjonalnie.

Do sprawy będziemy wracać w najbliższych numerach „Memento”, bo ma ona kapitalne znaczenie branżowe i społeczne, choć - ze względu na skalę - nie jest jeszcze ani branżowym, ani społecznym problemem. Na pewno kupowanie udziałów w polskich

przedsiębiorstwach pogrzebowych przez zachodnie firmy wpłynie pozytywnie na poziom ostatniej usługi i wymusi poprawę pracy i dbałość o wizerunek firm u konkurentów, zakładając że spółki z mieszanym kapitałem nie będą korzystać z rozmaitych urzędowych ulg i przywilejów oraz możliwości windowania opłat za usługi i miejsca na cmentarzach (którymi najczęściej administrują), lecz że wniosą zachodnią etykę kupiecką, organizację pracy, standardy obsługi i nowoczesny sprzęt. Zachodnia konkurencja w takim znaczeniu na pewno nie zaszkodzi profesjonalnym i dobrze wyposażonym polskim prywatnym firmom, które zawczasu zadbały o reklamę, inwestycje w odpowiednich pracownikach, wyposażenie i porządne lokale, choć zapewne - ścigając się z dużymi konkurentami - część z nich zajmie w końcu miejsca poślednie z powodu nierówności w potencjale finansowo - ekonomicznym, zdolnościach kredytowych i możliwościach inwestycyjnych. Ale takie są prawa rynku, kreujące wszędzie zwycięzców i przegranych. U nas każdy ma jeszcze szansę, z której korzysta część prywatnych przedsiębiorstw, zdobywając na swoim terenie pozycje niekwestionowanych liderów, którym nie zagraża żadna zachodnia konkurencja. Jeśli z powodu silnej konkurencji upadają będą polskie prywatne firmy, to na pewno w pierwszym rzędzie te, które żyją z przekrętów, uwikłane w sieć łapówek, nastawione na doraźny zysk i źle prowadzone. Bo dzisiaj działalność na rynku usług pogrzebowych jest - wbrew temu co się głośno mówi, ale wcale nie sądzi - biznesem jeszcze na ogół bardzo łatwym, rzecz można - demoralizująco łatwym. By prosperować - wystarczy po prostu najczęściej w tym biznesie być.

Nieuczciwa konkurencja w nagrobkarstwie

Plaga „chłopakamieniarzy”

Nasi współpracownicy z firm kamieniarskich sygnalizują gwałtowny spadek rentowności zakładów wytwarzających nagrobki. Wielu małym, rodzinnym firmom z tradycjami grozi likwidacja za sprawą wyniszczającej konkurencji ze strony nowo powstałych przedsiębiorstw. Na czym polegają działania tych ostatnich?

Otóż wiele z nich, zwłaszcza tych które powstały na obrzeżach wielkich miast (m. in. Łodzi, Warszawy i Wrocławia), instaluje zakłady produkcyjne w stodołach i innych zabudowaniach gospodarskich pobliskich wsi, zatrudniając przy wytwarzaniu nagrobków miejscowych rolników. Jaki z tego zysk? A taki, że we wsiach zazwyczaj wszyscy ubezpieczeni są w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, stąd „pracownicy ZUS” nie obciąża konta właściciela firmy kamieniarskiej, w przeciwieństwie do zakładów kamieniarskich działających w miastach. Kamieniarze z Łodzi poinformowali nas, że ekspansja firm kamieniarskich - zainstalowanych we wsiach i korzystających z pracy „chłopakamieniarzy” - jest odczuwalna w promieniu 80 - 100 km od ich siedzib. Np. w Pabianicach kamieniarze (ci płacący „normalny” ZUS) nie mogą znaleźć - mimo 22% bezrobocia - pracowników, którzy chcieliby pracować za 2,50 zł za godzinę, tymczasem w pobliskich wsiach taka stawka jest atrakcyjna, stąd i w efekcie nagrobki wytwarzane w wiejskich pracowniach są tańsze, co czyni produkcję rentowną, i przysparza zysków właścicielom.

wpisz adres wortalu do swojej przeglądarki internetowej
www.monumentum.pl
 tylko tyle musisz zrobić by uzyskać dostęp do aktualnych informacji z branży

Zapraszamy

letnia
Promocja
 wortalowa

zniżka 75%
 teraz cena tylko 3 750,00 PLN*

* Cena netto dla SEGIZ'a w wersji 1.30 do obsługi jednego cmentarza.
 Promocja jest ważna do wyczerpania 10 pakietów promocyjnych, ale nie dłużej niż do 31 sierpnia 2002 r.

Dodatkowe informacje i szczegóły promocji są dostępne na stronie: www.monumentum.pl

Koszalin: największe lapidarium na Pomorzu

Teraźniejszość z pamięcią o przeszłości

Cmentarz komunalny przy ul. Gnieźnieńskiej w Koszalinie powstał na miejscu niemieckiej nekropolii (otwartej w 1897 r.), po której pozostało niewiele śladów: 57 płyt nagrobnych złożonych w lapidarium, kaplica pogrzebowa i kilka alej ze starodrzewem zaprojektowanych przez niemieckich architektów zieleni. Zdaniem Danuty Czerwonki, kierowniczki Działu Usług Pogrzebowych koszalińskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej sp. z o.o., które administruje cmentarzem - polscy zarządcy nekropolii potrafili dochować wierności założeniom niemieckich ogrodników, a rozbudowując cmentarz na planie trapezu - stworzyć równie atrakcyjną architekturę zieleni i krajobrazu.



Kaplica pogrzebowa z odbudowaną sygnaturką.

Jak na całym Pomorzu, tak i tu wiedza o niemieckiej historii cmentarza jest bogatsza od jej śladów, z których ostatnie usu-



Unikalny okaz przyrodniczy - świerk obrośnięty bluszczem.



Kwaterna żołnierzy Armii Czerwonej oznaczona prawosławnym krzyżem.

wano jeszcze w latach 60. XX w. Wiadomo, że istniało tu 21 ujęć wody i studni, że dla osuszenia terenu wybudowano basen, w którym trzymano złote ryby i że - chyba z tego samego praktycznego powodu - Niemcy sadzili tu tylko krzewy i drzewa liściaste. Niemniej w pewnym momencie kończy się i wiedza. - Nie wiemy nic o związkach między grobowcami a całością założenia przestrzennego - wyjaśnia D. Czerwonka - podobnie jak nie poznamy już zasady orientowania mogił w poszczególnych kwaterach.

Cmentarz nie miał i nie ma wykształconej alei głównej, najbardziej paradna droga bierze początek przy bramie głównej usytuowanej w starej części nekropolii. Tu znajduje się kaplica pogrzebowa z odbudowaną wieżą - sygnaturką i budynki administracyjno - gospodarcze, które wkrótce będą modernizowane i rozbudowywane. Ozdobą cmentarza jest zieleni. W pobliżu kwatery żołnierzy Armii Czerwonej, oznaczo-

nej prawosławnym krzyżem, znajduje się unikalny świerk obrośnięty bluszczem. W głębi nekropolii warto zobaczyć aleję lipową, aleję dębów piramidalnych szypułkowych, starodrzew świerkowy, przy którym znajduje się największe na Pomorzu lapidarium, w którym zgromadzono resztki niemieckich nagrobków. Twórcą lapidarium - w którym najstarsza płyta ma 150 lat - jest rzeźbiarz Zygmunt Wujek. Ostatnio odbyło się uroczyste otwarcie tego zbioru sepulkraliów. W uroczystościach wzięli udział m. in. niemieccy goście z Minden w Westfalii, gdzie żyje niewiele byłych koszalinian.

Cmentarz - na którym odbywa się rocznie ok. 1.000 pochówków - jest modernizowany i rozbudowywany. Właśnie zagospodarowano i ogrodzono 3,5 ha nowych pól grzebalnych, oddzielonych od cmentarza nieczynną linią kolejową, a wkrótce w starej części nekropolii powstanie mur umowy o długości 40 m do pochówku prochów po kremacji.

Administrator cmentarza - Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. - prowadzi rozległą działalność: gospodaruje odpadami, świadczy usługi zielniarskie, zajmuje się gazyfikacją bezprzewodową. Firmą kierują: dyrektor Tomasz Uciński i jego z-ca Andrzej Michurski (odpowiedzialny m. in. za dział cmentarno - pogrzebowy). PGK sp. z o.o. przyjmuje ok. 54 % zleceń na organizację pogrzebów w Koszalinie. Sprzedaż usług cmentarno - pogrzebowych wynosi 15 % w całości obrotów przedsiębiorstwa.



Lapidarium ozdobiono w dniu otwarcia flagami niemieckimi i polskimi.

Szwecja: eksperymentalny grób pod rododendronem

Na cmentarzu św. Zygryda w Boraas, przemysłowym mieście w pobliżu Goeteborga, istnieje od roku eksperymentalny grób nowego obrządku: kwitnący biało rododendron - informuje sztokholmski korespondent „Polityki” (13.07.2002), Tomasz Walat. - W jego korzeniach, zaledwie 20 cm pod powierzchnią, umieszczono - wykonaną z kukurydzianej skrobi - trumnę ze zwłokami, które poddano **liofilizacji**, czyli odwodnieniu w ciekłym azocie, przez co straciły dwie trzecie swej pierwotnej wagi, a następnie przy użyciu ultradźwięków zmieniono je w proch.

Autorką metody przekształcania ludzkich zwłok w *humus* (bogaty pokarm dla roślin), jest biolog **Susanne Wiigh - Masak**. Nowa metoda to pełna ekologiczna recykulacja w krótkim czasie. Byleś prochem, zakwitniesz różą, groszkiem pachnącym, w płaczącą wierzbę się zamienisz... Nowa metoda ma szansę na upowszechnienie, szczególnie jako obrzęd alternatywny wobec popularnej w Szwecji kremacji, której poddaje się 70 % zmarłych, ale na którą oczekuje się bardzo długo, nieraz kilka tygodni.

Ideę ekologicznych pogrzebów liofilizacyjnych poparł szwedzki Kościół, traktując również nowy obrzęd jako alternatywę, ale raczej dla pochówku tradycyjnego.

W Jonkopingu, dużym mieście w centrum kraju, ostoju chrześcijaństwa w tym laickim kraju - nazywanej szwedzką Jerozolimą - przystąpiono już do budowy instalacji liofilizacyjnej. Budowa nowego obiektu jest trzykrotnie tańsza niż modernizacja krematorium, którą miano tam przeprowadzić.

Liofilizacja jest jednym ze sposobów na potaniecie pogrzebów, ma też ważny aspekt ekologiczny. Nie tylko w odniesieniu do tradycyjnego pochówku inhumacyjnego (w wyniku którego substancje gnilne przedostają się do wód gruntowych), ale również do kremacji. Kremacja jest wprawdzie procesem sterylnym, ale w Szwecji, ze względu na długie kolejki do spoielarni, wszystkich zmarłych poddaje się obowiązkowo konserwacji prymitywną metodą formalinową, po czym natychmiast spala. Może to powodować przedostawanie się formaliny do środowiska, podobnie zresztą jak z grobów tradycyjnych.

Według pani S. Wiigh - Masak, jeśli jej metoda się upowszechni, cmentarze w przyszłości będą wyglądały zupełnie inaczej niż dziś. - *Może to będą wiśniowe sady szpalerowe aleje czy skupiska magnolii i rododendronów.* - Patentem obracania ludzkiego humusu w kwiaty zainteresowano już w innych krajach, zwłaszcza w USA.

*Tym, którzy
nie powrócili z morza*

Koncert Mozarta na Cmentarzu Centralnym

W niedzielę wieczorem 7 lipca 2002 r. odbył się na szczecińskim Cmentarzu Centralnym koncert dedykowany „Tym, którzy nie powrócili z morza”. Zabrzmiała najwspanialsza msza żałobna w historii muzyki: „Requiem” Wolfganga A. Mozarta. Koncert, który odbył się za zgodą i przy pomocy administratora nekropolii, Zakładu Usług Komunalnych - współorganizowali: Opera na Zamku, Klub Kapitanów Szczecińskiej Żeglugi Wielkiej oraz Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie. Patronat nad przedsięwzięciem objęli metropolita szczeciński - kamiński ks. abp Zygmunt Kamiński i marszałek województwa zachodniopomorskiego

W koncercie wystąpili: Chór Opery na Zamku, Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej, Chór Collegium Maiorum, Chór Remedium i Orkiestra Orkiestry na Zamku, soliści i balet Opery Narodowej.

„Requiem” zaaranżowano przy sztucznym jeziorku, w pobliżu kaplicy cmentarnej. Ta pierwsza tego rodzaju impreza w kraju spotkała się z zainteresowaniem i aprobatą szczecinian.

Spotkanie z przedstawicielami Bractwa Pogrzebowego przy Żydowskiej Gminie Warszawskiej

W Warszawie odradza się - przy Żydowskiej Gminie Wyznaniowej - Bractwo Pogrzebowe, społeczno - religijna instytucja funeralna wspólnot żydowskich, mająca w Polsce kilkunastowiekową historię, a w Warszawie - wspaniałe tradycje w postaci m. in. Bractwa Pogrzebowego Pinkiertra. Powstaje też zakład pogrzebowy, a planuje się odbudowę - na cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej - Domu Przedpogrzebowego dla odprawiania uroczystości żałobnych i przygotowania zmarłych do pochówku według kanonów judaizmu.

W związku z tymi zamierzeniami, reprezentanci wspólnoty żydowskiej, m.in.: naczelny rabin **Michael Schudrich** oraz dyrektor Biura Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP **Andrzej Zozuła**, spotkali się z przedstawicielami Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy, by nawiązać współpracę w tych obszarach, gdzie ona jest możliwa i pożądana. Żydzi nie akceptują kremacji, zupełnie inaczej przygotowują zmarłych do pochówku, niż to się robi w naszych funerariach, inaczej ich chowają (tylko w grobach ziemnych i jednoosobowych) i inaczej upamiętniają groby; odmiennie - od wyznawców religii rzymskokatolickiej - traktują swe cmentarze (istnieją one po „wsze czasy” i nie podlegają zamknięciu ani likwidacji). Niemniej chcieliby skorzystać z niektórych doświadczeń i rozwiązań członków PSKiAC, dotyczących np. prowadzenia firm pogrzebowych i administrowania cmentarzami. Pragną bardziej profesjonalnie obsługiwać pogrzeby wyznawców religii mojżeszowej, a także lepiej zarządzać swymi nekropoliami, według m. in. przepisów i procedur przyjętych na cmentarzach komunalnych w Polsce.

Ustalono, że nasze Stowarzyszenie umożliwi kilku członkom Bractwa Pogrzebowego udział w branżowym szkoleniu zarządców nieruchomości dla administratorów cmentarzy, a także odbycie praktyk zawodowych w biurach wybranych firm pogrzebowych i kancelariach cmentarzy.

POLSKIE STOWARZYSZENIE KREMACYJNE I ADMINISTRATORÓW CMEN TARZY
01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 14
tel. (0...22) 834-84-60, fax (0...22) 826-87-60

Jesteśmy zainteresowani udziałem w szkoleniu zarządców nieruchomości organizowanym w Zakopanem przez PSKiAC *)
(termin przesłania zgłoszenia faksem lub pocztą do 25 sierpnia)

Prosimy o przesłanie programu i oferty cenowej, na którą odpowiemy - w przypadku jej akceptacji - najpóźniej do 15 września 2002 r.

Przewidujemy wstępnie udział następujących osób w organizowanym przez Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy szkoleniu licencyjnym zarządców nieruchomości dla administratorów cmentarzy:

1..... 2.....
(imię i nazwisko) (imię i nazwisko)

(Nazwa przedsiębiorstwa/instytucji z dokładnym adresem i telefonem!)

(Prezes/ dyrektor/ kierownik, podpis, pieczęćka)

*) Patrz informacja na str. 3 niniejszego numeru DF „Memento”

Nowy dom pogrzebowy w Zambrowie

Rodzina znanych wytwórców trumien i przedsiębiorców pogrzebowych - Haliny, Tadeusza i Adama Czartoryskich - otwiera w Zambrowie (miasto powiatowe w woj. podlaskim) nowy dom pogrzebowy. Znajduje się on w - kupionym przez Czartoryskich - jednopiętrowym zabytkowym budynku przy Al. Wojska Polskiego. Powierzchnia obiektu wynosi łącznie - na trzech poziomach - 1500 m kw. Na cele pogrzebowe przeznaczono w nim ok. 500 m kw. Wyposażono już dużą kaplicę - w której przebywać może kilkuset uczestników uroczystości żałobnych - salon recepcyjny, pomieszczenia biurowe i socjalne oraz kwaciarnię. W podziemiach powstaje właśnie chłodnia i prosektorium. Będzie to jedno z największych i najnowocze-

śniej wyposażonych funerariów na Podlasiu.

Współwłaściciel obiektu, Tadeusz Czartoryski - założyciel i wieloletni prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych - jest znanym na Podlasiu działaczem gospodarczym i przedsiębiorcą. Wraz z synem Adamem Czartoryskim prowadzi w Zambrowie - jedną z największych w Polsce - fabrykę trumien. Produkuje ona 650 trumien miesięcznie i zatrudnia ok. 30 osób.

Żona, Halina Czartoryska, zarządza (wspólnie z Andrzejem Bałazym) zambrowskim Domem Pogrzebowym, jednym z pierwszych prywatnych obiektów funeralnych, jakie powstały na przełomie lat 80 i 90 zeszłego wieku w naszym kraju.



Nowe funerarium znajduje się w zabytkowej kamienicy w centrum Zambrowa.



Kaplica żałobna w nowym obiekcie-widok na ołtarz i katedrałk.



ZAMÓWIENIE

Prof. Stanisław Rudnicki
„PRAWO DO GROBU.
Zagadnienia cywilistyczne”

Pierwszy w naszej literaturze prawniczej zbiór komentarzy i rozpraw, poświęconych ochronie kultu pamięci zmarłych na tle przepisów kodeksowych oraz aktów prawnych dotyczących cmentarzy i chowania zmarłych. Interesujące omówienia - publikowanego i niepublikowanego - orzecznictwa Sądu Najwyższego. Praca niezbędna dla każdego administratora cmentarza i przedsiębiorcy pogrzebowego. Stron 286, cena 55 zł.

**Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne
i Administratorów Cmentarzy**

01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 14
tel. (0...22) 834-84-60, fax (0...22) 826-87-60

Zamawiamy za zaliczeniem pocztowym pracę „Prawo do grobu. Zagadnienia cywilistyczne”.

Liczba egzemplarzy..... Data.....
NIP.....

Jednocześnie upoważniamy PSKIAC do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy.

.....
(Instytucja/ firma, adres, pieczęć)

.....
(Osoba zamawiająca, podpis, pieczęć)

Szkolenia z zakresu obsługi zmarłych

Firma Hygeco Polska sp. z o.o. rozpoczyna nowy cykl szkoleń z zakresu obsługi zmarłych (tanatopraksji). W programie sesji przewidziano m. in. zajęcia dot.: ■ toalety pośmiertnej ■ kosmetyki zmarłych ■ przygotowania zmarłych do pogrzebu ■ postępowania z ciałami zmarłych w nietypowych w sytuacjach (wycieki, wypadki drogowe) ■ elementów rekonstrukcji powypadkowej ■ posługiwania się chemią pogrzebową ■ tanatologii ogólnej, higieny, epidemiologii, przepisom prawnym.

Szkolenie - obejmujące zajęcia praktyczne w prosektorium - prowadzone jest pod patronatem Francuskiego Instytutu Tanatopraksji. Jego uczestnicy otrzymują stosowne zaświadczenia. Informacje: Hygeco Polska sp. z o.o., 05-092 Łomianki, ul. Kwiatowa 14, tel. (0...22) 751-37-44 albo (0...22) 751-08-15.

Sekcje w niepublicznych prosektorium

W ostatnim czasie otwarto w Cieszynie (woj. śląskie) i Łodzi prywatne zakłady medycyny sądowej (ZMS), wykonujące sekcje m. in. na zlecenie prokuratury. W Łodzi w takim zakładzie patomorfologicznym sekcje wykonują m. in. powołani niedawno trzej koronerzy. Z zakładu korzystają również inni patomorfologowie. W Łodzi sekcja w prywatnej proseksturze kosztuje 400 zł, gdy tymczasem w szpitalu publicznym - 780 zł. Dzięki zleceniom kierowanym do prywatnego ZMS prokuratura zaoszczędzi rocznie na sekcjach ok. 200 tys. zł.

Zaproszenie dla firm pogrzebowych do współpracy

Firma „Gójscy” reaktywowała międzynarodowe przewozy zmarłych

Znana stołeczna firma pogrzebowa „Gójscy”, aktywna nie tylko w Warszawie, ale również na rynku krajowym - reaktywowała od 1 lipca 2002 r. międzynarodowe przewozy zmarłych, wykonując w krótkim czasie trzy trudne zlecenia transportowe z Polski do Europy Zachodniej i USA. Wznowienie działalności w tej dziedzinie stało się możliwe dzięki zatrudnieniu w przedsiębiorstwie znanego specjalisty od repatriacji zmarłych, wieloletniego kierownika Biura Opieki nad Grobami Obcokrajowców - BONGO (jest to jednostka budżetowa województwa mazowieckiego),



Współpraca Marka Gójskiego z Włodzimierzem Doligalskim (z lewej) dotyczy m.in. przewozów lotniczych zmarłych, w czym zawsze specjalizowała się firma BONGO.

Włodzimierza Doligalskiego. Nowy pracownik firmy „Gójscy”, zatrudniony w niej na stanowisku kierownika usług międzynarodowych, przepracował w BONGO 12 lat, z czego przez prawie dziesięć lat był szefem tej jednostki. - Bez wątplenia jest to specjalista najwyższej klasy, posiadający ogromne doświadczenie i świetne kontakty w branży funeralnej na całym świecie, znający przy tym języki i legitymujący się wyższym wykształceniem, co wszystko w sumie sprawia, że zatrudniając go zrobiłem dobry interes - komentuje Marek Gójski. - Myślę, że połączenie mojego doświadczenia zdobytego na rynku krajowym - a działam na nim już 15 lat - oraz potencjału i wiedzy Włodka Doligalskiego w dziedzinie przewozów międzynarodowych, rokuje realizację zleceń przez mój zakład na najwyższym poziomie.

Jeszcze pracując w BONGO, Włodzimierz Doligalski podejmował się trudnych i nietypowych zadań, które - mimo kierowniczego stanowiska - nierzadko wykonywał osobiście. - Znana jest ludziom z branży jego podróż po ciało polskiego zakonnika do Portugalii, podczas której pokonywał liczne bariery biurokratyczne i techniczne, a przy tym sam ubierał zmarłego w szaty zakonne, bo takie otrzymał polecenie - mówi M. Gójski, przypominając też

wyprawę sprowadzenia z Afryki ciała alpinisty, który zginął w górach Atlas: - Brak pomocy ze strony służb ratowniczych, spowodował że Włodek musiał sam organizować wyprawę tragarzy w góry, a sięgają one 4000 metrów, później transport zmarłego do najbliższej wioski, stamtąd przewóz lokalną koleją i samochodem na lotnisko, a następnie lot do Paryża, skąd dopiero ciało trafiło do Warszawy...

Podjmując się przewozów zagranicznych, firma „Gójscy” uzupełniła swój tabor o nowoczesne karawany Volkswagen Transporter 2,5 TDI, spełniające wymogi techniczne i sanitarne obowiązujące w Krajach Unii Europejskiej. - Teraz jesteśmy gotowi sprostać każdemu zadaniu funeralnemu - ocenia Marek Gójski i zapowiada, że o ile dotychczas nie miał granic zakres usług świadczonych przez jego firmę, to obecnie nie będzie miał granic zasięgu ich wykonywania. Właściciel stołecznego funerarium zaprasza krajowe firmy pogrzebowe do współpracy w międzynarodowym transporcie zmarłych, oferując usługi swego nowego pracownika i specjalistyczne samochody funeralne: - Jestem przekonany, że współpraca z moją firmą będzie układała się wszystkim zakładom pomyślnie, dlatego zachęcam wszystkich zainteresowanych do rozmów na temat mechanizmów i procedur współdziałania.

M. Gójski wystawia wysokie noty swemu nowemu współpracownikowi, Wł. Doligalskiemu: - Ma on wszędzie na świecie dobre kontakty, załatwienie transportu lotniczego, nawet z kilkoma międzyrządowaniami, to dla niego prosta sprawa, podobnie jak zorganizowanie kremacji w jakimkolwiek kraju. Mając go u siebie, nie obawiam się o wykonanie najbardziej skomplikowanych i nietypowych zleceń.

■ Współpraca w zakresie międzynarodowych przewozów zmarłych: Marek Gójski, Zakład Usług Pogrzebowych „GÓJSCY”, 04-073 Warszawa, ul. Grenadierów 34, tel. (0...22) 810-94-80, kom. 0-601/ 99-59-59.

<http://www.gojscy.pl> e-mail: info@gojscy.pl



W. Doligalski i M. Gójski przed siedzibą firmy „Gójscy” przy ul. Grenadierów 34 w Warszawie.

Sen o myciu podłogi to znak, że lada chwila któryś z krewniaków pożegna się z tym światem - wierzą Ormianie

Krzyk jak klepsydra

Nieomylnym sygnałem, że w gruzińskiej czy ormiańskiej społeczności rozpoczyna się żałoba jest krzyk. Rodzina głośnym lamentem zawiadamia o śmierci najbliższego. Klepsydry nie są potrzebne. Zbiorowe zawodzenie działa jak poczta pantoflowa.

Babcia zawsze powtarzała, że człowiek, za którym mało się krzyczy nie cieszył się zbyt wielkim szacunkiem - opowiada **Aida Kosojan-Przybysz**, urodzona i wychowana w Batumi Ormianka. Nieboszczyk zajmie honorowe miejsce w wysprzątanym z mebli pokoju. Wokół obłożonej lodem metalowej trumny usadowi się najbliższa rodzina. Rozpoczyna się **panichida**, uroczystość pożegnania zmarłego połączona ze stypą. W przeddzień ostatecznej wędrówki jest czas na

wyłoszenie wspomnienia o odchodzącym. Nieboszczyk stanie się niezawodnym łącznikiem w przekazaniu naszym zmarłym wszelkich informacji, tak przynajmniej sądzą moi ziomkowie - twierdzi Aida.

Rozpoczyna się więc osobliwy koncert życzeń i zażaleń adresowany do pożegnanym przed laty wujów czy kuzynów. W jego trakcie obficie serwowane są napoje. Filiżanka specjalnie parzonej kawy stawiana jest na oknie. Zgromadzeni wiedzą, że ten poczęstunek zarezerwowany jest dla zmarłego

W kończących się na cmentarzu uroczystościach z reguły uczestniczy od 100 do 300 osób. Nadmierna frekwencja nie nadwiera jednak budżetu rodzinnego żałobników. Dobry i kulturowany

zwyczaj nakazuje wspomaganie go-tówką pogrążonej w żalu rodziny. Tzw. wpisowe, płacone przez krewnych i sąsiadów, wynosi tyle, ile oni sami lub ich bliscy dostali w podobnych okolicznościach - twierdzi Aida.

W ostatniej podróży zmarłemu towarzyszą rzeczy, które najbardziej lubił lub których często używał. Okulary, perfumy czy ulubiona książka nieraz więc znajdują się w trumiennym wyposażeniu. Ostatnie godziny w domu obowiązkowo spędzane są przy otwartych szeroko drzwiach. Ma to ułatwić żegnanemu rozpoczęcie wielkiej przeprowadzki. Trumiennie wieko to rekwizyt również niezbyt mile widziany przy tego rodzaju okazjach. Pojawi się on dopiero w finale pogrzebu.

Grażyna Woźniak, *Microway*

Nowe technologie w spirytyzmie

SMS od nieboszczyka?

Chęć kontaktowania się z zaświatami towarzyszyła ludziom od zawsze. Jeszcze kilkanaście lat temu na spirytystycznych seansach dominowały wirujące stoliki i spodki. Nasi rodzimi spece od osobliwych kontaktów z tym co wieczne i ostateczne szczególnie chętnie gościliby u siebie marszałka Piłsudskiego. Ich francuscy koledzy z branży zapraszali w gości Napoleona. Dzielnie sekundował im w tym Alan Kardec, twórca spirytyzmu naukowego. Za jego to sprawą spirytyzm stał się jedną z naukowych dziedzin, wykładanych na paryskiej Sorbonie.

Animatorem kontaktów z zaświatami był **Raymond Moody**, amerykański lekarz psychiatra, znany z bestsellerowej publikacji „Życie

po życiu”. Skrupulatnie zrelacjonował w niej przeżycia ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną. Moody pokusił się o próbę skontaktowania się z tymi, co odeszli na zawsze. - *Spróbowałem zbudować pomost między tym co wydaje się nieprzekraczalne. Pomyślałem, że wpatrywanie się w zwierciadło może być takim właśnie sposobem* - wyznał kilka lat temu w trakcie swojej wizyty w Warszawie.

Jego „lustrzany młyn” w Alabamie odwiedziło ponad stu ochotników. Tymczasem ilość metod komunikacji „nie z tej ziemi” powiększa się w tempie ekspresowym. Brytyjczycy namiętnie wykręcają numery 99998 albo 99944. Ta właśnie cyfrowa kombinacja, ma być ponoć niezawodna w zafundowaniu sobie po-

gawędki z dawno zmarłym wujem czy kolegą. Równie skutecznym sposobem ma być włączenie telewizora na pustym kanale. Przy odrobinie szczęścia na ekranie zobaczymy film z drogim zmarłym w roli głównej. Przynajmniej tak zapewniają znawcy tematu.

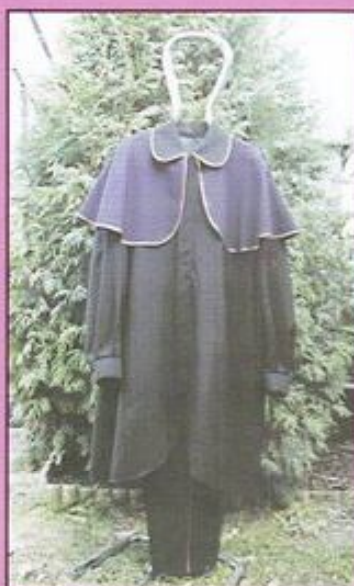
Do akcji wkroczyli również komputerowcy. Stosowne kombinacje będą równie niezawodnym i w dodatku szybkim środkiem komunikacji. Wystarczy jedynie nacisnąć odpowiednie klawisze. Inwencja w tej akurat materii jest niewyczerpana. Trudno więc wykluczyć, że wieści o otrzymywanych od nieboszczyków sms-ach nikogo specjalnie nie zdziwią.

Grażyna Woźniak, *Microway*

FJ[®] Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług Firma Jakóbczak

Monika i Artur Jakóbczakowie, 05-070 SULEJÓWEK k. Warszawy, ul. Starzyńskiego 4
tel./fax (0-22) 783 58 06, tel. kom. 0-601 252 344
e-mail: jakobczak@abj.pl www.abj.pl/jakobczak

Znany producent odzieży dla służb cmentarnych i pogrzebowych oferuje szeroki wybór peleryn, kurtek, garniturów dla żałobników, a także garnitury, garsonki i galanterię dla zmarłych i ich rodzin. W specjalnej ofercie odzież do kremacji o oryginalnym wzorze



**Ceny absolutnie konkurencyjne. Korzystne warunki płatności
Dostawy własnym transportem, a także pocztą za zaliczeniem**

**Kombinezony ochronne i inna specjalna odzież
dla pracowników przechowalni zmarłych oraz operatorów pieców kremacyjnych**

PPW "REZON" jest współpracownikiem Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy

OFERUJE - WYKONUJE - DOSTARCZA

- Komory i pojemniki chłodnicze oraz mroźnicze na zwłoki na tacach i w trumnach.
- Stoły sekyjne, do mycia oraz toalety pośmiertnej.
- Wózki i zestawy transportowe z podnoszeniem hydraulicznym lub pechanicznym.
- Katafalki przejezdne, przenośne, składane, metalowe lub drewniane.
- Systemy chłodnicze do istniejących chłodni i pomieszczeń.
- Systemy transportu i składowania trumien oraz tac ze zwłokami.

Przedsiębiorstwo Projektowo-Wykonawcze



inż. ANDRZEJ DURSKI
85-236 BYDGOSZCZ
ul. Grunwaldzka 32
tel./fax. (052) 322-78-04
tel. kom. 0 601-691-655
NIP: 967-032-73-63



Komora chłodnicza w systemie wózkowym na 5 ciał (2 trumny i 3 tace), 2002 r., Włocławek.



Zblokowane 2 komory chłodnicze na 11 trumien, krematorium PPU "Zieleń" w Gdańsku.



Komora chłodnicza w systemie wózka uniwersalnego na 2 trumny, 2002 r., Zaborów.



Komora chłodnicza na 6 ciał (uniwersalnie w trumnach lub na tacach), w systemie regałowym, cmentarz komunalny w Słupsku.

CHŁODNIE DLA KAŻDEGO ZAKŁADU POGRZEBOWEGO